

Omloty i skup przebiegają sprawnie
Niech ludzie w miastach będą pewni,
że zboża będzie w bród
- mówi Zofia Arendowska

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VII Nr 206 (2186)

Łódź, wtorek 31 lipca 1951 r.

Zbrodniczy spisek udaremniiony

Organizacja dywersyjno-szpiegowska sanacyjnych oficerów
agentów anglo-amerykańskiego wywiadu
przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

Dnia 31 lipca rozpoczyna się przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie proces kierownictwa dywersyjno-szpiegowskiej organizacji...

- 1) gen. brygady Tatar Stanisław, b. szef wydziału operacyjnego KG i AK...
2) płk. Utnik Marian, szef Oddziału VI (dywersyjnego) „Sztab Główny w Londynie”...
3) płk. Nowicki Stanisław, oficer do specjalnych zleceń...
4) gen. brygady Herman Franciszek, b. zastępca szefa II Oddziału KG AK...
5) gen. bryg. Kirchmayer Jerzy,
6) gen. dyw. Mossor Stefan,
7) płk. Jurecki Marian,
8) mjr Roman Władysław i
9) komandor ppor. Wacek Szczepan.

Dopuszczając się zdrady ojczyzny, zmierzali oskarżeni poprzez próby opanowania wojska do uczynienia z opanowanych przez siebie oddziałów powolnego narzędzia w rękach imperialistycznych agresorów.

Na drodze zdrady

Dywersyjna i szpiegowska działalność zbrodnicza oskarżonych wiąże się niezerwalnie ze zdradziecką polityką burżuazji, która w roku 1939 wydała naród polski w ręce najeźdźcy faszystowskiego...

Amerykanie stosują w Kaesongu taktykę utrudniania rokowań

PEKIN, 30. 7. - CENTRALNA AGENCJA TELEGRAFICZNA KOREI OGŁOSIŁA KOMUNIKAT NA TEMAT ROKOWAŃ W KAESONGU. Rokowania w Kaesongu są pierwszym krokiem do przywrócenia pokoju w naszej ojczyźnie...

Obchody Dnia Marynarki Wojennej ZSRR

MOSKWA, 30. 7. - Święto marynarki wojennej ZSRR obchodzone było uroczyste przez cały naród radziecki. Uroczystości w Moskwie skoncenyrowały się nad rzeką Moskwa, na której odbyła się parada jednostek pływających rzecznej marynarki wojennej...

Młodzież przed wielkim Złotem
Ponad 2 miliony młodzieży na zlocie berlińskim
26.000 delegatów z 90 krajów przybędzie do stolicy NRD

BERLIN, 30.7. Przewodni Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berlin...

10 milionów zł ponadplanowej produkcji dało już współzawodnictwo przedzłotowe

WARSZAWA, 30. 7. - Ponadplanową produkcję wielomilionowej wartości daje młodzieży we współzawodnictwie podjętym dla uczczenia III Złotu Młodych Bojowników o Pokój...

go ktoś krzywdzi. Planowy skup zboża został mądrze i sprawiedliwie opracowany. Te raz kumoter nie kumoter odstawi dla państwa tyle zboża ile powinien, bez szkody dla własnej gospodarki.

Wam zostanie na siew i na własne potrzeby i mnie też nie zabraknie. Wiadomo, większe gospodarstwo, to i więcej przynajmniej ziemi pod zbożem.

z gromady Czołczyn posiada 7,74 ha ziemi, w tym w klasie trzeciej 6,62 i w klasie czwartej 1,12 ha. W hektarach przeliczeniowych wynosi to 9,06 ha.

Chłopi w Dzielarkowie już 26 lipca zabrali się z zapalem do omlotów. Od świtu do ciemnej nocy rozlega się po gromadzie sapanie motoru spalnicowego i terkot miocarni z SOM w Lutomińsku.

Włowa Zofia Arendowska z Florentynowa, której pomaga średniak Kozłowski osławia: - Już to w naszej Polsce Ludowej nikt nie jest zdany na łaskę losu.

14 dzień rokowań w Korei

PEKIN, 30. 7. - Czternaście posiedzenie rozpoczęło się w poniedziałek o godz. 10 czasu koreańskiego i zakończyło o godz. 13.05.

BERLIN, 30.7. Przybyli już delegacje z Francji, Anglii, Indii, Indonezji, Australii, Nowej Zelandii, Cejlonu, Iranu, Kuby, Afryki Południowej, Islandii, Bulgarii i Czechosłowacji.

Generałowie Okopów Świętej Trójcy

PRZED Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczyna się proces o specjalnym znaczeniu, zarówno jeżeli chodzi o personalia oskarżonych, wagę popełnionych przez nich przestępstw, jak i na skutek tego faktu, że armia polska, społeczeństwo potrafiły w porę usunąć z szeregów wojskowych dywersyjno - szpiegowską grupę wyższych oficerów...

Nie jest przypadkiem, że nieżyjący dziś, zlikwidowany przez konkurencyjną grupę reakcyjnych przywódców wojskowych londyńskiego podziemia Grot-Rowecki... Niech ludzie w miastach będą pewni, że im chlebnie nie zabraknie.

# Nie powiodły się zbrodnicze plany

## sanacyjnych oficerów — agentów anglo-amerykańskiego wywiadu

### Organizacja dywersyjno-spiegowska przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

W obliczu bohaterstwa zmagających się Związku Radzieckiego z hitlerowskim najeżdźcą, państwa

## Klika londyńska sabotowała zbrojną walkę z okupantem

W imię tych imperialistycznych planów obóz londyński poleca podległym sobie organizacjom w kraju powstrzymanie się od zbrojnej walki z Niemcami, aby nie osłabił frontu hitlerowskiego na wschodzie.

To antypolskie stanowisko przedstawił cynicznie Bór-Komorowski dnia 14.10.1943 na posiedzeniu KRP (Krajowej Reprezentacji Politycznej), oświadczając m. in.:

„...Powstanie nie może wybuchnąć nawet w wypadku gdy położenie nieprzyjaciela na obszarze Polski rokuje powodzenie powstania, ale ogólne położenie polityczne czyni niewskazywanym. Nie możemy więc np. doprowodzić do powstania, gdy Niemcy, bicia rozstrzygająco na zachodzie i południu, trzymają ciągle jeszcze front wschodni i osłaniają nas od tej strony. Osłabienie Niemiec nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie. Sądzę, że panowie podzielają ten pogląd w całości pełni...“

„...Poza tym widzę groźbę w postawie Rosji. Jest to sprawa przede wszystkim polityczna...“

Tym lepiej dla nas, im wojsko rosyjskie jest dalej. Stąd wypływa logiczny wniosek, że nie możemy wywoływać powstania przeciw Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski, a tym samym Rosjan z daleka od nas...“

Rozwój sytuacji na froncie radziecko-niemieckim przekreślił rachuby reakcji i jej anglo-amerykańskich mocodawców. Klika reakcyjna i jej imperialistyczni dysponenty już wówczas zdają sobie sprawę, iż wywołanie powstania dokona Armia Radziecka i liczą się z tym, że władzę obejmie obóz lewicy. Napawa to lekkiem przywódców reakcji.

W tej sytuacji kierownictwo Delegatury i AK uruchamia plan tzw. akcji „Burza”. Plan ten, rzecz jasna, przeciwstawiał walce z Niemcami i współdziałaniu z Armią Radziecką. Plan „Burza” był konsekwentnym rozwinięciem polityki zdrady, „rzędu” emigracyjnego, Delegatury i D-twa AK. Już na wspomnianym posiedzeniu KRP, Bór-Komorowski oświadczył w imieniu Sosnkowskiego, ówczesnego tzw. Naczelnego Wodza, że:

„...chcemy uniknąć walki z wojskiem niemieckim...“

Jakie były istotne cele polityczne planu „Burzy” ujawnia raport d-cy AK, Bora-Komorowskiego z dn. 14.7.1944 r. do Sosnkowskiego, w którym stwierdza on, że przy pomocy planu „Burza” osiągnie się m. in.:

anglosaskie, licząc na osłabienie i wykrwawienie ZSRR, dążą do zapewnienia sobie decydującej roli w Europie i wyeliminowania ZSRR.

„...wzięcie pod swe dowództwo tej części społeczeństwa, która jest żądna odwetu na Niemcach...“

Rozwój sytuacji przekreślił te rachuby reakcji. Pod miążdzący mi ciosami Armii Radzieckiej cofają się w popłochu wojska hitlerowskie. Na wyzwolonych terenach Polski powstaje PKWN — pierwszy w dziejach naszego narodu rząd robotniczo-chłopski. Fala entuzjazmu ogarnęła cały naród polski, który stanął do walki z najeżdźcą u boku Armii Wyzwolicielki — Armii Radzieckiej. W odpowiedzi na to emigracyjna klika, pragnąc za wszelką cenę urzeczywistnić swe podstępne i zbrodnicze plany, dała sygnał do powstania warszawskiego.

Powstanie było aktem dywersyjnym wobec narodu polskiego, który zakładał pierwsze zryby niepodległości swego państwa i wobec Armii Radzieckiej, która niosła Polsce pełne wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma. Z niesłychaną perfidią i cynizmem przygotowywali organizatorzy powstania na rozkaz Londynu — rzeź narodu polskiego i zniszczenie Warszawy, wykorzystując patriotyzm mas, niezorientowanych w machinacjach reakcji. Niewystawionymi cierpieniami i niezliczonymi ofiarami opłacił naród polski powstanie warszawskie — te zbrodnicze reakcji polskiej i jej anglo-amerykańskich mocodawców.

Klika londyńska, licząc się z niepowodzeniem powstania i innych dywersyjnych przedsięwzięć, z czasem przygotowała plany szerokiej działalności dywersyjnej, wymierzonej przeciwko przyszłej władzy ludowej i Armii Radzieckiej. W lutym 1944 r. „rząd” londyński na wniosek Sosnkowskiego postanowił powołać do życia nielegalne organizacje wojskowe i cywilne, które miały prowadzić wrogą działalność przeciwko władzy ludowej, Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej, wywołując kraj. Ścisłszy wytyczne zostały później opracowane i rozwinięte w ramach planu działalności dywersyjno-wywiadowczej pod kryptonimem „NIE”. Plan ten przewidywał stworzenie organizacji, mającej na celu prowadzenie dywersji i szpiegostwa w aparacie państwowym Polski Ludowej, w wojsku, a także w partiach politycznych oraz prowadzenie dywersji i szpiegostwa przeciwko Armii Radzieckiej. Działalność ta miała przygotować odpowiednie warunki dla obalenia władzy ludowej.

## Akcja dywersyjna przeciwko Ludowemu Państwu

Szczególnie ostrą dywersję organizuje reakcja przeciwko odradzającemu się Wojsku Polskiemu.

Dywersją tą kieruje, zgodnie z instrukcjami anglo-amerykańskimi, sanacyjny generał Kopański, który jest obecnie na etacie Brytyjskiego Ministerstwa Wojny.

Przygotowaniem szczegółowego planu zajął się na przełomie lat 1943—44 oskarżony Tatar Stanisław, szef wydziału operacyjnego KG AK oraz jego najbliższy współpracownik, oskarżony Kirchmayer Jerzy. Postanowiono wówczas, że po wyzwoleniu kraju Kirchmayer wstąpi do Wojska Polskiego, do którego nastana za stania grupa oficerów AK, na której oprze się w swej zbrodniczej działalności. Celem tej akcji miała być penetracja wywiadowcza Wojska Polskiego i walka o opanowa-

ku oddali Polskę na pastwę agresji hitlerowskiej, a w okresie okupacji szesnili do walk bratobójczych — już od zarania niepodległości finansują spiski i patronują dywersji, skierowanej przeciwko władzy ludowej.

Zgodnie z powyższymi planami, po utworzeniu PKWN, reakcja nasyła swych agen-

## W służbie wywiadu brytyjskiego

Już w 1944 roku zgłaszają się do Wojska Polskiego grupy członków organizacji stworzonych przez II Oddział AK, deklarując po stronie swą lojalność, aby pod jej przykrywką prowadzić w wojsku dywersyjną robotę. Do wojska wstąpił wtedy oskarżony Kirchmayer, stosownie do opracowanego w czasie okupacji długofalowego planu dywersyjnej roboty w armii polskiej. Całkowicie działalność dywersyjną kierują z Londynu podlegli Kopańskiemu oskarżeni: Tatar, wówczas zastępca szefa emigracyjnego sztabu do spraw krajowych, jego oficer — oskarżony Nowicki i oskarżony Utnik. Z ramienia wywiadu brytyjskiego pracują ich kierował ppłk. Perkins.

Rząd brytyjski, związany sojuszem wojskowym z ZSRR, obawiał się ujawnienia swego poparcia dla dywersyjnej działalności skierowanej przeciwko Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu. W związku z tym, brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, dnia 16.1.1945 r. zawiadomił „ambasadora” Raczynskiego oraz osk. Tatarę za pośrednictwem ppłk. Perkinsa, że rząd brytyjski zgadza się na utrzymanie łączności z terenami polskimi, lecz że działalność ta winna być wykonywana tajnie.

W tym celu emigracyjny sztab w Londynie stworzył tajny ośrodek dyspozycyjny „Hel”, finansowany, kierowany i kontrolowany przez wywiad brytyjski w osobie ppłk. Perkinsa. Centralą „Hel” kierowali oskarżeni Nowicki i Utnik, a nadzór sprawowali Kopański i osk. Tatar.

W maju 1945 r. „Helowi” zostały podporządkowane rozmaite placówki dywersyjno-wywiadowcze, rozsiadane w różnych krajach Europy. Z placówek tych wysyłano do Polski agentów, dywersantów, szpiegów oraz poważne fundusze dla finansowania zbrodniczej działalności pod ziemią. Kierownictwo „Helu” wiosną i latem 1945 r. przy udziale Kopańskiego opracowało plan uruchomienia siatki propa-

gandowo - wywiadowczych w Polsce. Organizacja tych siatek zlecono komendantowi głównemu WIN-u, Rzepeckiemu. W połowie 1945 r. kierownictwo „Helu” nawiązało kontakty z organizacjami prowadzącymi działalność dywersyjną w aparacie państwowym i w wojsku. Jedną z tych organizacji był ośrodek dywersyjny, zorganizowany przez osk. Kirchmayera, osk. Hermana i Kuropieską.

Tymczasem, w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej, z obozów jenieckich (oflagów) wraca do kraju wielu przedwojennych oficerów. Wspaniałomyślna polityka rządu polskiego daje możliwość ludziom, którzy zajmowali bardzo różną pozycję polityczną w przeszłości, włączenia się do ogólnonarodowej sprawy odbudowy Ojczyzny i umocnienia jej siły zbrojnej.

Liczne grupy tzw. oflagowców wstępują w szeregi Odrodzonych Wojska Polskiego. Część tych oficerów, powodowana głębią patriotyzmem, przeszła szczerze na pozycje władzy ludowej. Natomiast inna ich część, wychowana w sanacyjnej szkole nienawiści i pogardy dla ludu, zostając pod wpływem reakcyjnej agencji „Londynu” nie chce się pogodzić z faktem sprawowania władzy przez masę ludową. Już w oflagach, jak np. w oflagu w Woldenbergu, knu to wśród części oficerów zawczasu spiski przeciwko Polsce Ludowej. Wysiłki te potęgują się po przybyciu do Woldenbergu członków kierownictwa KG AK, wśród których znajdowali się Rzepecki, Sanojca i osk. Herman. W oflagu tym zetknęli się oni również z Kuropieską. Zarówno Herman jak i Kuropieska uważają, że walkę z władzą ludową można prowadzić tylko w kraju, przedostawiając się do aparatu państwowego i uprawiając głęboko zakonsekwirowaną wrogą działalność. Wracają oni więc w r. 1945 do Polski i zgłaszają się do Wojska Polskiego. Osk. Herman przyjęty został do wojska przez ówczesnego wiceministra obrony narodowej Spychalskiego Mariana, któremu polecił go Kuropieska.

## Ośrodek dywersyjno-spiegowski w Wojsku Polskim

W połowie 1945 r. następuje już na terenie kraju spotkanie Kuropieski z oskarżonymi Hermanem i Kirchmayerem. Ludzie ci organizują ośrodek dywersyjno-spiegowski w wojsku, w celu zrealizowania planów dywersyjnych, opracowanych przez osk. Tatarę i osk. Kirchmayera. Kierownictwo tego ośrodka stanowią Kirchmayer, Kuropieska i Herman, którzy rozdziłili między siebie funkcje w sposób następujący: sprawy organizacyjne — Kirchmayer, wywiad — Herman, łączność z zagranicznymi ośrodkami — Kuropieska. Wiosną i latem 1945 r. Kirchmayer nawiązał współpracę wywiadowczą z WIN-em, przy czym szefem wywiadu i bezpieczeństwa okręgu zachodniego WIN-u był wówczas osk. Roman Władysław.

Powstanie nielegalnej organizacji dywersyjnej w wojsku zbiega się z przyjazdem do Polski pachołka imperializmu anglo-amerykańskiego, Mikołajczyka. Jego działalność w kraju jest wyrazem zmiany dotychczasowej taktyki imperialistów po klęsce — inspiro-

na dywersyjną robotę podziemia.

Pieniądze na te cele czerpano z sumy 10 milionów dolarów, otrzymanych przez Tatarę i Mikołajczyka od rządu amerykańskiego w 1944 r. na dywersję przeciwko Polsce.

Plan działania grupy Tatar-Utnik — Nowicki zaaprobowany został przez Kopańskiego i jego anglosaskich mocodawców. Szczególny nacisk położono na wojsko, którego opanowanie stanowiło miało silny atut w ręku Mikołajczyka.

Realizując powyższe zbrodnicze plany, kierownicy ośrodka spiskowego w wojsku, oskarżeni Kirchmayer, Herman i Kuropieska, zmięli do nasycenia wojska wrogo usposobionymi do władzy ludowej oficerami sanacyjnymi i obsadzenia nimi pozycji kluczowych. Równocześnie organizowali sieć dywersyjno-spiegowską w centralnych instytucjach wojskowych, dążyli do odizolowania Wojska Polskiego od Armii Radzieckiej i zbierali informacje dla wywiadów państw imperialistycznych. W marcu 1946 r. oskarżeni doko-

optowali do kierownictwa ośrodka dywersyjno-spiegowskiego osk. Mossora Stefana. Ustalono wówczas, że osk. Herman będzie nadal kierował wywiadem. Kuropieska, który przebywał w Londynie, zasilał miał organizację oficerami z emigracji, a Mossor nadzorował przestępczą działalność tej grupy w instytucjach centralnych MON-u.

Należy podkreślić, że osk. Mossor — jak zeznał w śledztwie — przebywając w okresie wojny w oflagu, dwukrotnie oferował swe usługi hitlerowcom i wystosował do dowództwa Reichswehry memoriał zawierający projekt utworzenia faszystowskiej Polski pod protektoratem hitlerowskich Niemiec. Oskarżeni rozwinęli ożywiającą działalność, tworząc szeroką sieć dywersyjnej organizacji i szereg komórek wywiadowczych, wykorzystując powiązania wśród reakcyjnych oficerów przedwrzesniowych, których w tym czasie masywo przyjmowano do wojska. Komórki te werbowaly również oficerów przedwrzesniowych, znanych ze swego reakcyjnego nastawienia oraz oficerów b. AK.

## Polityka Spychalskiego sprzyjała działalności szpiegów

Czynnikiem sprzyjającym działalności sieci dywersyjno-spiegowskiej w Wojsku Polskim i ułatwiającym penetrację wywiadowczą Wojska Polskiego była pravicowa i nacjonalistyczna polityka, której rzecznikiem na terenie wojska był ówczesny wiceminister obrony narodowej, Spychalski Marian.

Polityka ta w praktyce wyrażała się w faworyzowaniu i przyjmowaniu do wojska oficerów sanacyjnych, znanych ze swej antidemokratycznej postawy i w lansowaniu ich na odpowiedzialne stanowiska, przy równoczesnej tendencji zrywania więzi między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką. I tak w lipcu 1945 r. Spychalski przyjmuje do wojska zastępcę szefa II Oddziału KG AK Hermana Franciszka z grupą jego współpracowników zacierając świadomie ich rolę podczas okupacji. — Gen. „Spychalski dawał nam czas i w dodatku zasilał nas świeżymi i wartościowymi siłami” — mówił w swych zeznaniach osk. Kirchmayer.

Postawa polityczna Spychalskiego i przeprowadzane przez niego rozmowy z szeregiem oskarżonych stanowią, jak to stwierdza oskarżeni, bodziec dla ich wrogiej roboty i stawały wśród nich przekonanie, że mogą liczyć na powodzenie. Już w połowie 1945 r. Spychalski, poprzez osk. Hermana za biega o zrealizowanie zakulisowych rozmów pomiędzy Gomułką a ówczesnym komendantem głównym WIN-u Rzepeckim. Kierownicy dywersyjnego ośrodka niejednokrotnie informowali swoich zwierzchników zagranicą o przychylnym do nich stosunku Spychalskiego i o swoich z nim kontaktach.

Zbrodnicza działalność oskarżonych, kierowana z Londynu przez osk. Tatarę na podstawie instrukcji wywiadu brytyjskiego rozgałęziała się.

W ciągu 1946 r. kierownicy ośrodka konspiracyjnego organizują zgodnie z otrzymanymi instrukcjami szereg komórek wywiadowczych. W tym czasie (w sierpniu 1946) osk. Kirchmayer zaproponował osk. Romanowi Wł. prowadzenie akcji wywiadowczej. Roman zgodził się na to i otrzymał zadanie utworzenia komórki wywiadowczej, co też uczynił. Raporty przesyłano do Londynu dla osk. Tatarę za pośrednictwem Kuropieski. W jednym z nich melduje osk. Kirchmayer szczegółowo o zorganizowaniu komórki w aparacie Wojska Polskiego.

Działalność swą uzgadniał Tatar z Mikołajczykiem, z którym odbył konferencję w Londynie w marcu 1946 r.

Na konferencji tej Mikołajczyk zażądał wzmocnienia werbunku wyższych oficerów z emigracji na wyjazd do kraju i wstąpienia ich do wojska. Nadto Mikołajczyk zakomunikował, że stawia na rozbicie jednostki PPR i PPS i będzie dążył do przeciwności PPS na swojej stronie, wykorzystując w tym celu porozumienie z WRN-owcami — Pużakiem i Żuławskim. W związku z tym postanowiono przekazać Żuławskiemu 10 tys. dolarów na robotę związaną z przeciwnością PPS na stronę Mikołajczyka.

Podczas tych rozmów zapada również — za aprobatą Kopańskiego — decyzja oddania do dyspozycji Mikołajczyka ponad 6 milionów dolarów z czego ponad 3 miliony przeznaczono na finansowanie podziemia i wywiadu. Dla zapewnienia podziemiu w Polsce bazy finansowej, oskarżeni Tatar, Utnik i Nowicki lokują 110 tys. dolarów w Polsce w rozmaitych punktach m. in. u osk. Wacka Szczepana, który nadto organizował komórki dywersyjno-wywiadowcze w wojsku i kierował nimi.

Przerzuty pieniądze odbywały się nie tylko za pośrednictwem agentów organizacji dywersyjnej. Brał w nich udział również ówczesny dyrektor departamentu Europy Środkowej w Brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych Hankey.

Oskarżony Wacek wracając z Londynu do kraju, zabrał ze sobą fundusze dla finansowania akcji dywersyjnej oraz szczegółowe instrukcje osk. Tatarę dla organizacji podziemnych. Instrukcje te dotyczyły m. in. sprawy zorganizowania trasy przerzutu materiałów wywiadowczych z Polski do Londynu w oparciu o pomoc ambasady brytyjskiej i francuskiej. Osk. Wacek otrzymał również od osk. Tatarę kontakty do ambasady brytyjskiej i francuskiej w Warszawie.

Kontakty te uzyskał Tatar w Londynie w wyniku rozmów z przedstawicielami dyplomatycznymi Anglii i Francji, którzy zgodzili się na to, by ich placówki dyplomatyczne w Polsce pomagały kierownictwu podziemia w zorganizowaniu drogi przerzutowej dla przekazywania materiałów wywiadowczych.

# Ostatnie gościnne występy Opery Śląskiej w Łodzi

Gościnne występy zespołu artystycznego Opery Śląskiej dobiegają końca. Repertuar w ostatnim tygodniu pobytu przedstawia się jak następuje:  
 Wtorek 31.7 godz. 19 „Madama Butterfly”  
 Środa 1.8 godz. 19 „Złota Kaczka”  
 Czwartek 2.8 godz. 19 „Carmen”  
 Piątek 3.8 godz. 19 „Cassanova”  
 Sobota 4.8 godz. 19 „Janek” i „Verbum nobile”  
 Niedziela 5.8 godz. 15 „Najbardziej miłomy”  
 Niedziela 5.8 godz. 19.30 „Carmen”.

A zatem w nadchodzącą niedzielę lodzianie pożegnają zespół artystyczny Opery Śląskiej, który w niespełna miesiąc dał 33 widowiska, stojące na wysokim poziomie.

O tym, która z oper cieszyła się największym powodzeniem trudno pisać, gdyż nie było dnia, aby na tę czy inną nie były wyprzedane wszystkie miejsca.

Opera Śląska, jak się tego można było spodziewać, osiągnęła w Łodzi pełny sukces artystyczny, pozostawiając po sobie jak najlepsze wrażenie.

# W mleko zaopatrzymy się w ŁZG

Dostać mleko w niedzielę rano — to problem. Nieliczne sklepy PSS, które są wtedy otwarte nie mogą wszystkich zaopatrzyć w mleko.

W związku z tym dyrekcja ŁZG już 5 sierpnia uruchomi niedzielny sprzedaż mleka w swych kawiarniach w godzinach od 7 do 10 rano.

# Mleko musi być w Łodzi na czas a w mleczarniach — czysto

## Kraszew wzorem dla innych przetwórci

Łódź zaopatrywana jest w mleko przez pięć oddziałów Miejskich Zakładów Mleczarskich. Znajdują się one: w Łodzi (ul. Gdańska 128) Zgierz, Ozorkowie, Kraszewie i Nowosolnej. Mleczarnie te zwiększyły obecnie produkcję. MZM przestały przyjmować mleko dla miasta od niektórych z nich (np. od Ozorkowa) ze względu na zwiększoną produkcję mleczarni łódzkiej. Mleka jest więc pod dostatkiem, a nadwyżki wykorzystuje się na przetwory (ser, twarog, śmietana).

Czy jednak mieszkańcy Łodzi odczuwają pełne nasycenie rynku mlecznego? Nie. We wszystkich sklepach miasta mleko można nabywać tylko w godzinach rannych. Na Julianowie np., w kilku istniejących tam sklepach spożywczych już przed ósmą rano mleka brakuje. Tak samo jest w sklepach na innych przedmieściach. Najlepiej sprawą wygląda w śródmieściu. Tu można mleko kupić jeszcze do godziny 10, 11.

Wine za ten stan rzeczy kołnierzy przed wszystkim kierownicy sklepów i sprzedawcy którzy obawiają się, aby mleko nie zostało do następnego dnia i zamawiają mniejsze ilości. Obawy te są całkowicie niesłuszne. Łodzianie kupują równie chętnie kwaśne mleko jak i słodkie. Stała sprzedaż mleka zsiadłego byłaby na pewno wielkim udogodnieniem dla gospodyń.

Dla skontrolowania pracy zakładów dostarczających Łodzi mleko i sprawdzenia czy praca ta odbywa się w odpowiednich warunkach sanitarnych, stacja sanitarno-epidemiologiczna przeprowadziła przed kilku dniami ich kontrolę. Trzeba tu zaznaczyć, że dozory sanitarne pobierają stałe próby mleka do badania bakteriologicznego.

Jest godzina 4.30 nad ranem. W mleczarni kraszewskiej jest jedynie zastępca kierownika i kilku robotników, którzy mieli dyżur na nocną zmianę. O godz. 3 wysłano do miasta mleko z wieczornego udoju. Już o 6 rano będą je łodzianie mogli kupić w sklepach.

Dzień pracy rozpoczyna się o 9. Bo wtedy właśnie przywożone jest mleko z rannego udoju. Kraszew to mleczarnia wzorowa. Wszystko śni tu czystością i bielą. Pracownicy mają świeże fartuchy i czepki. Podłogi czysto umyte, nigdzie śladu kurzu. Mechaniczne mycie baniek zapewnia ich czystość. Mleczarnię tę można nazwać wzorową nie tylko dzięki dobrym warunkom lokalowym. Widoczna jest tu troska kierownictwa i pracowników o czystość, higienę i stworzenie odpowiednich warunków sanitarnych. O tej porze w mleczarni zgierskiej i ozorkowskiej także rozpoczyna się praca. Tylko w mleczarni zgierskiej

w nieco innych warunkach. Robotnicy noszą fartuchy których kolor zatracił już swą białą barwę. Podłogi wprawdzie pochłapane trochę wapnem chlorowanym, ale pod wapnem — bioto i brud. Podłoga w biurze także brudna. Waga i maszyny zakurzone. Nieprzeprowadza się prób mających na celu zbadanie czy pasteryzator nie jest uszkodzony, czy spełnia zadanie zabijania zarazków. A badania takie trzeba przeprowadzać stale.

W mleczarni ozorkowskiej — podobnie. Robotnicy także nie mają czystych fartuchów, a na głowach, zamiast białych czepków, własnego pomysłu i roboty słotki, berety itp. Dostawcom pozwala się wchodzić do mleczarni, mimo, że jest to surowo wzbronione. Za niedociągnięcia te należy być niekierownikowi kary pieniężne. Zmusił ich to do sumiennego wypełnienia swych obowiązków. Dostawa mleka dla łodzian przebiegać musi nie tylko sprawnie, ale i w odpowiednich warunkach higienicznych-sanitarnych.

# Dom Młodego Robotnika otwarto w Łodzi

29 lipca br. odbyło się uroczyste otwarcie internatu przy ZPB im. J. Marchlewskiego, przeznaczonego dla absolwen-

tek Szk. Przysp. Przem. Bałuckiego. Mieści się on przy ul. Złotniczej 5-7.

# Podręczników szkolnych nie zabraknie

W Domu Książki trwają obecnie intensywne przygotowania do akcji zaopatrzenia młodzieży szkolnej w podręczniki. W chwili obecnej zaopatrzone już w znacznej części w podręczniki Gminne Spółdzielnie oraz księgarnie na terenie Łodzi i Województwa.

Nowy gmach może pomieścić 320 książek i prątek, lecz na razie mieszka w nim 256 dziewcząt ze wszystkich zakątków kraju.

Internat jest jednym z pierwszych w Polsce domów młodego robotnika.

Kierowniczka Maria Perekiewicz pokazuje nam schludnie 4-osobowe pokoiki. Mieszkanek jedzą teraz obiady, przygotowywane w nowoczesnej, czeskiej kuchni.

Budynek zapewnia wszelkie wygodny. Mieści się w nim elektryczna pralnia, natrysk i dobrze wyposażony ambulatorium. Czas można przyjemnie spędzić w estetycznie udekorowanej świetlicy lub czytelni. Internat ma nawet własną sieć kanalizacyjną. Lecz z nią bywa kłopot. Elektryczność często wyłącza światło. Wtedy przestaje działać pompa kanalizacyjna i nieczystości zalewają kotłownię.

Druga sprawa — to pewne niedokładności remontowe, które należy możliwie najprędzej usunąć.

# RADIO

WTOREK, 31 lipca.  
 WIADOMOŚCI godz. — 12.04, 17.00, 20.00 i 23.00.

11.45 „Głos mają kobiety” — 13.25 Program dnia, 13.30 Muz. dla wszystkich, 14.30 Felieton, 14.50 Muzyka, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Utwory skrzypcowe w wyk. H. Ricka — Wsińskiego, 16.10 Recenzja z książek popularno-naukowych: 17.05 Reportaż, 17.15 Konc. Stylizowanej Polskiej Muz. Ludowej, 17.45 Aud. dla młodzieży; 18.00 „Jelonek i syn” — odc. 19 pow. St. Wygodzkiego, 20.30 Konc. symf. w wyk. chóru i ork. Radia Berlińskiego, 21.45 Wspomnienia robotnicze, 22.00 Muz. i aktualn., 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turniego Szachowego w Sopolcu, 23.35 Muz. taneczna — gra orkiestra taneczna PR, 23.10 Pieśni i fragmenty operowe.

# PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ

13.15 Reportaż aktualny dla wsi, 16.20 Sonata b-moll Chopina, — Omów. H. Wasalanki, 16.45 Aktualności łódzkie, 16.55 Komunikaty, 18.15 w aud. „Technika i życie” — pog. W. Jędrzejewicza pt. „Sieradzkie — ziemia jaszczere nieznaną”, 18.25 Pieśni ludowe i masowe; 18.45 Łódzki tygodyn, 19.00 — Graja i śpiewają zespoły ludowe, 19.20 „Lato w Łodzi” — felieton o życiu kulturalnym Łodzi w lipcu, 19.30 Aud. z Zakładów im. F. Dzierżyńskiego, 19.45 „Młodzież walczy o pokój!” — reportaż, 19.55 Prog. lokalny na jutro.

# Miejscy korespondenci piszą...

**POMYSŁ RACJONALIZATORSKI ZRÓDŁEM OSZCZĘDNOŚCI**

W ciepłowniach ZPW im. L. Waryńskiego zaoszczędzono w czerwcu 60 ton węgla. Racjonalizatorom tych zakładów, ilość ta wydawała się jednak niewystarczającą.  
 Droga wniosków obserwacji, majster Mieczysław Gurowski i brygadzista Władysław Janicki — wielokrotni racjonalizatorzy — doszli do wniosku, że można by zaoszczędzić dodatkową ilość węgla przez podniesienie do 30° temperatury wody doprowadzanej do kotłów parowych, wykorzystując do tego celu parę wylotową z pomp try skaczowych.  
 Dawniej para ta wydostawała się na zewnątrz ciepłowni nie dając nikomu pożytku; dziś przebiegając przez weźownicę zbiornika zasilającego wodą kotły parowe, przyniesie gospodarce krajowej roczną nadwyżkę 153 ton dodatkowego zaoszczędzonego węgla, a racjonalizatorzy — niewątpliwie otrzymają premie.  
 Z. Nowicki

# Wycieczkę do Bułgarii organizuje «Orbis»

Łódzki oddział „Orbisu” ul. Piotrkowska 68 przyjmuje zgłoszenia na wycieczkę do Bułgarii. Uczestnicy wycieczki spędzą 3 tygodnie w Warszawie pięknej miejscowości wypoczynkowej nad Morzem Czarnym. Przewidziane są trzy tury: I od 15 sierpnia br., II od 5 września br. i III około 20 września br.  
 Całkowity koszt wycieczki wynosi 1510 zł. Do sumy tej wliczony jest przejazd koleją do Bukaresztu i dalej samolotem. Każdy z uczestników wycieczki otrzymuje pewną kwotę w walucie bułgarskiej.  
 Zgłoszenia na wyjazd przyjmowane są tylko do 2 sierpnia br.

# Ruchome brygady zorganizowała Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzów

Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzów w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 126 zorganizowała kilka brygad ruchomych, które co pewien czas wyjeżdżają do różnych miejscowości na terenie naszego województwa, nie posiadających punktów usługowych tej branży.

Ostatnio jedna z ekip bawiła w Tusznynie. Oddane do reperacji zegarki zwrócono wdzięcznym mieszkańcom Tusznyna po upływie tygodnia. Również w najbliższy wtorek, ekipy ruchome Spółdzielni Pracy zegarmistrzów udają się w okolice podlódzkie. Inicjatywę spółdzielni witamy z uznaniem.

# Zegarki i wyroby ze złota w Centrali Jubilerskiej

W najbliższym czasie, bo już w ciągu sierpnia br., sklep Centrali Jubilerskiej przy ul. Piotrkowskiej 95 otrzyma większy transport wyrobów złotych i zegarków. Będą więc m. in. złote obrączki, bransolety, kolce, pierścionki z brylantami i in.

# Tablice obliczeń zarobków godzinowych i dziennych

„Polgosp” wydał ostatnio książkę pt. „Tablice obliczeń zarobków godzinowych, akordowych i dziennych” w opracowaniu A. Ferskiego i E. Webera.  
 Praca ta ułatwia niezwykle obliczanie zarobków godzinowych, akordowych itp., wypełniając odczytując lukę przez wszystkie placówki gospodarcze i administracyjne.

# Bierzcie przykład

Przyzwyczajaliśmy się, że jeżeli pisze się o czymś w Reflektorze, to już zawsze krytycznie. Tymczasem ucałować nie jest. Nasz Reflektor, mimo, że jest specjalnie zauważany — przyznajmy to szczerze — na wszelkiego rodzaju usterki i niedociągnięcia, bardzo chętnie także i chwalił. Toteż z radością zaobserwowałem, że sklep PSS nr 144 przy ul. Sienkiewicza 56 jest sklepem, który za przykładem można stawiać innym. Przyjeżdża obługa — bez względu na ilość kupujących — i dbałość o zaopatrzenie sklepu nie są tam zjawiskiem wyjątkowym.

# Dowcipni młodzieńcy

Wichym i spokojnym parę helenowskim młode matki szukają w letnie przedpołudnia słońca i powietrza dla swych pociech. Innej publiczności w tym czasie prawie nie ma. Bywałcami parku o tej porze jest także piątka młodzieńców, w wieku kwadrifikującym ich do pracy. Nie pracują jednak i znużeni nadmiarem wolnego czasu wymyśliли sobie „wesolą rozrywkę”. Stają na ławce obok młodych kobiet i rozpoczętą rozmowę przetykają gestem najordynarniejszymi, brukowymi wyrażeniami. Gdy kobieta wstaje i przechodzi na inną ławkę, to w zaleźności od nastroju, albo przenoszą się do drugiej „ofiary”, albo też idą za tą samą do następną ławkę.  
 Warto, by tymi złotymi młodzieńcami zajęła się w pierwszym rzędzie MO, a da jej organizacje młodzieżowe, które by ich przekonały, że uczucia praca i kulturalne obojętne dają więcej zadowolenia, niż tego rodzaju wybryki.

# Notatnik łódzki

Od 5 do 15 sierpnia, w okresie obrad III Złotu Młodych Bojowników w Berlinie, na Placu Zwycięstwa w Łodzi czynny będzie punkt informacyjno-propagandowy. M. in. będą się tam odbywały występy młodzieżowych zespołów artystycznych oraz transmisja poszczególnych fragmentów obrad berlińskich, a wieczorem — zabawy ludowe.  
 Wyjazd dzieci na kolonie do Wiskowej Góry nastąpi w dniu 1 sierpnia, o godz. 11 z dworca Łódź-Fabryczna. Zbiórka na dworcu o godz. 10.  
 W sierpniu Centralna Biblioteka im. Waryńskiego czynna będzie w niedzielę i w poniedziałki, w dni 1 i 8. Na godz. 14 do 20, a w wtorki, piątki i soboty od 9 do 15.  
 Rejonowe Wypożyczalnie Książek dla dzieci i młodzieży czynne będą w niedzielę i piątki, w dni 1 i 8. Na godz. od 11 do 16.  
 Rejonowe Wypożyczalnie Książek dla dorosłych — w niedzielę i piątki, w dni 1 i 8. Na godz. od 14 do 20.  
 Zapisy na wczesny w miasto przyjmują Młodzieżowy Dom Kultury (ul. Moniuszki 4-a). Na wczesny można zapisywać dzieci w wieku od 7 do 14.  
 Sztafrety przednich, ufundowane przez Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, otrzymały Mle-

Wtorek 31 LIPCA Ignacego JUTRO: Piotra

**WAŻNE TELEFONY:**  
 Kom. Miejska M.O. 253-50  
 Pogotowie Ratunkowe — 104-44 134-15 117-11  
 Straż Pożarna — 8  
 Miejski Ośrodek Informacji — 158-15

**DZIŚNIEJSZEJ NOCY**  
 DZIŚNIEJSZEJ NOCY  
 A. S. nr 13 (Obr. Stalina-grądu nr 15), A. S. nr 49 (Fabianicka 218), A. S. nr 19 (Marszałka Stalina 50), A. S. nr 17 (Katana 54), A. S. nr 26 (Kopernika 26), A. S. nr 50 (ul. Piotrkowska 57), A. S. nr 53 (Plac Kościelny 8)

# CO? GDZIE? KIEDY?

Apteka nr 42 (Al. Kościuszki 48) dyskuruje codziennie.

**TEATR**

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Więckowskiego 15) Gościnne występy Opery Śląskiej — o godz. 19 „Madama Butterfly”.

PAŃSTW. TEATR POW. SZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) o godz. 19.15 „Grzesznicy bez winy”.

TEATR MAŁY (ul. Traugotta 1) — nieczynny.

TEATR MUZYCZNY (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Czardaszk”.

TEATR LETNI (ul. Piotrkowska nr 94) o godz. 20 „Mąż i żona”.

**KINA**

ADRIA (ul. Stalina nr 1) — nieczynne.

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Zasadzka” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

BALTYK (ul. Narutowicza nr 20) — „Złote jeźdźce” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) — „Program rozmałości” nr 24/31, PKF nr 31/51, „Kobietę naszymi dniami”, „Śliski piątki”, „W kraju socjalizmu” nr 2/51 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młod. „Król Lutra” — progr. składany; godz. 16, 18, 20.

MUZA (ul. Fabianicka 175) „Skarby” — godz. 18, 20; dozw. od lat 10.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Bitwa o szczyt” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14.

PRZEDWIOSNO (ul. Żeromskiego nr 74) — „Zabawna historia” — godz. 18, 20 — dla młodzieży niedozw.

REKORD (Rzgowska 2) — „Bitwa Stalingradzka” — I ser. — godz. 18, 20; — dozw. od lat 12.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) — dla młod. „Dwaj panowie F” — godz. 16, 18, 20.

ROMA (ul. Rzgowska 84) „Wiosna w Sakenie” — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Córka marynarza” — godz. 18, dozw. od lat 12.

STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) — „Wyspa skarabów” — godz. 18, 20 — dozw. od lat 7.

SWIT (Rynek Rynek) — „Mussorgski” — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Cztery serca” — godz. 16, 18, 20; — dozw. od lat 12.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Spiew jest pieknem życia” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 12.

WŁOŃKIARZ (ul. Próchnicka 16) — „Pustelnia Parmeńska” II seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dla młod. niedozw.

WOLNOŚĆ (ul. Niepodległości 16) — Nieczynne z powodu remontu.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Wesole zawody” — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.

# Organizacja dywersyjno-szpiegowska przed Najwyższym Sądem Wojskowym

## Gdy klęska Mikołajczyka pokrzyżowała plany imperialistów...

(Dokończenie ze str. 2)

Tak oto imperialiści parli do utworzenia Mikołajczykowi drogi do władzy, stosując najniebezpieczniejsze metody walki z Polską Ludową, jak szpiegostwo, dywersja, finansowanie zbrojnych band i kierowanie nimi.

Zdobycie władzy przez Mikołajczyka umożliwiłoby bowiem imperialistom realizację ich planów, tj. oderwanie Ziemi Zachodnich od Polski na rzecz neohitlerowskich Niemiec i przekształcenie pozostałej części Polski w niewolniczą kolonię imperializmu. O planach tych mówił wyrażnie Churchill w marcu 1946 r. w swym przemówieniu w Fultonie oraz ówczesny amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes we wrześniu 1946 w Stuttgarcie. Tym oto zbrodniczym celem imperialistów anglo-amerykańskich służyła cała przestępcza działalność oskarżonych oraz ich współpracowników w Londynie i w Polsce.

Plan reakcji zostały pokrzyżowane przez obóz demokratyczny, którego siły szybko i nieprzerwanie wzrosły. Od budowa i rozwój Polski stają w poprzek wojennym planom imperialistów anglo-amerykańskich. W obliczu nowej sytuacji politycznej, licząc się z nieuchronną klęską Mikołajczyka, osk. Kirchmayer w drodze do Stanów Zjednoczonych zatrzymuje się w Paryżu, by omówić z osk. Tatarem sytuację polityczną w kraju. Podczas rozmów postanowiono oprzeć się na prawicowych elementach w stronniach politycznych bloku demokratycznego, by zahamować dalsze przemiany ustrojowe w Polsce.

Licząc się z możliwością rozpętania przez imperialistów nowej wojny, uczestnicy narady w Paryżu — jak zeznał Kirchmayer — doszli do wniosku, że „Polska Ludowa byłaby narażona na najcięższą próbę i można by to wyszukać dla całkowitej zmiany stosunków w kraju. W każdym razie należy rozporządzać w kraju zawczasu zorganizowaną siłą...“

Osk. Tatar w swych instrukcjach — jak zeznał Kirchmayer — nakazał — „zorganizować te siły w wojsku, które są zdolne do przeciwstawienia się w odpowiedniej sytuacji obecnej drodze Polski Ludowej... Prace traktować, jak ko długofalową. Ogólny cel konspiracji — potajemne przygotowanie organów dywersyjnych, które w sprzyjającym momencie politycznym wykonać dywersję w wojsku, osłaabiając jego siłę, w ten sposób przygotowując ogólny przewrót w kraju. Za sprzyjającym momentem politycznym uważać rozstrzygnięcie ofensywy politycznej, a jeszcze bardziej wojsko w mocarstw zachodnich, ze Stanami Zjednoczonymi na czele.“

## Orientacja na grupy prawicowe w partiach robotniczych

Wykonując polecenia otrzymane od osk. Tatar, oskarżeni rozszerzają swą przestępczą działalność, rozwijając siatkę szpiegowską, penetrując coraz głębiej Wojsko Polskie. Nawiazane zostały kontakty z przedstawicielami ambasady USA i W. Brytanii w Polsce, którym przekazywane są informacje szpiegowskie.

W działalności swej zbrodniczej grupa kierowana przez Tatar, Hermana, Mossora, Kirchmayera, Kuropieskę, Utnikę, Nowickiego — liczy na elementy prawicowe w PPS i w innych partiach politycznych, a szczególnie na grupę prawicowo-nacjonalistyczną w PPR.

Linia polityczna grupy prawicowo - nacjonalistycznej

Tak więc oskarżeni oraz ich współpracownicy w swej zbrodniczej działalności nastawiali się na napaść imperialistów na Polskę i orientując się na klęskę wojenną Ojczyzny — rozwijali swą działalność w tym kierunku. Podczas narady w Paryżu postanowiono rozszerzyć działalność dywersyjną, a w szczególności wzmocnić pracę sieci wywiadowczej osk. Hermana w kierunku zdobywania wiadomości o Armii Radzieckiej. Postanowiono również, że osk. Tatar przybędzie do kraju dla zorientowania się w sytuacji na miejscu. Przyjazd miał się odbyć pod pretekstem przekazania rządowi polskiemu części mienia z funduszu „Drawa“, znajdującego się w dyspozycji Tatar, Utnika i Nowickiego. O powyższym miał osk. Kirchmayer zameldować, po swoim powrocie do kraju gen. Spychalskiemu, co też uczynił (Fundusz „Drawa“ stanowił część sumy otrzymanej przez Mikołajczyka i Tatar od imperialistów amerykańskich w 1944 r. na prowadzenie dywersyjnej działalności w wyzwolonym kraju. Część tej sumy zatrzymał Tatar dla stworzenia sobie pretekstu, licząc, iż przekazując ją rządowi polskiemu będzie mógł zamaskować istotny cel swego przyjazdu do Polski i swej działalności w kraju, oraz będzie w stanie stworzyć szersze możliwości dla wojskowej i cywilnej działalności antypaństwowej).

Po klęsce Mikołajczyka re-akcja stosuje obok dawnych — nowe metody walki z Polską Ludową. „Należy orientować się na grupy prawicowe w partiach robotniczych“ — oto kierunek, jaki wybierają oskarżeni.

Przewidując konieczność stosowania nowych metod w swej robocie dywersyjno - wywiadowczej, oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik, za zgodą Kopasńskiego wycofują się formalnie z kierownictwa „Helu“ i usiłują wywołać wrażenie, że zerwali z kliką emigracyjną, aby w ten sposób umożliwić sobie powrót do kraju i na miejscu kontynuować dywersyjną działalność. Faktycznie jednak oskarżeni kontynuowali zbrodniczą współpracę z Kopasńskim. Cała ich dwulicowa gra została zaaprobowana przez Kopasńskiego i dyrektora departamentu Europy Środkowej w brytyjskim MSZ — Hankeya.

W styczniu i w marcu 1947 r. osk. Kirchmayer przekazał kierownikom ośrodka konspiracyjnego nowe instrukcje Tatar, a w szczególności instrukcję dotyczącą rozszerzenia działalności wywiadowczej na jednostki radzieckie. Osk. Kirchmayer w specjalnym raporcie powiadomił również Spychalskiego o swojej rozmowie z Tatar, przekazując mu prozycje Tatar w sprawie przekazywania rządowi polskiemu części funduszu „Drawy“.

zmiierzająca do zahamowania przemian ustrojowych i izolowania Polski od Związku Radzieckiego, jest zbliżona z planami oskarżonych i ich anglosaskich mocodawców.

Liczyli oni na to, że realizowanie tej linii politycznej stworzy możliwości przywrócenia stosunków kapitalistycznych, podporządkuje Polskę anglosaskim imperialistom, przekształcając ją w ich bazę i kolonię.

W związku z tym kierownictwo przestępczej grupy jeszcze bardziej zacieśnia swe kontakty ze Spychalskim. Jej czołowi przedstawiciele — Kirchmayer, Herman, Mossor i Kuropieska obejmują kluczowe stanowiska w instytucjach cen-

tralnych Wojska Polskiego. Spychalski spowodował również w sposób oszukawczy przyznanie wyżej wymienionym oskarżonym stopni generalskich. W dążeniu do opowania wojska oskarżeni roz- budowują sieć dywersyjnej organizacji. Coraz śmielej prowadzą swą działalność zbrodniczą, zmiierzającą do podważenia suwerenności i niepodległości Polski.

Dalszym przejawem zacieśnienia się kontaktu oskarżonych ze Spychalskim, jest przyjazd osk. Tatar do Polski w lipcu 1947 r. Tatar w czasie rozmów ze Spychalskim porusza m. in. sprawę powrotu re-akcyjnych oficerów z emigracji i przyjęcia ich do Wojska Polskiego na odpowiedzialne stanowiska. Spychalski zapewnił Tatar o pozytywnym załatwieniu tej sprawy.

Po rozmowie ze Spychalskim w sierpniu 1947 r. osk. Tatar wziął udział w posiedzeniu, na którym poruczył on Kirchmayerowi kierownictwo wywiadu i przekazał mu kontakt z pracownikiem ambasady USA w Warszawie.

Organizacja spiskowa rozwinęła jeszcze szerszą niż dotąd działalność. Osk. Kirchmayer zorganizował bezpośredni kontakt z attaché wojskowymi Anglii i USA oraz opracowywał dla nich meldunki.

Kirchmayer nawiązał bezpośrednią współpracę z osk. Jureckim, który kierował jedną z głównych komórek wywiadowczych.

W sierpniu i wrześniu 1947 r. organizacja spiskowa rozpoczęła dalszą rozbudowę komórek dywersyjno - wywiadowczych. Osk. Roman Wł. otrzymał w związku z tym za-

danie zorganizowania sieci wywiadowczej na terenie jednej z centralnych instytucji wojskowych. Zadanie to oskarżony wykonał. Osk. Roman dbał również o wzajemne informowanie się 2 odcinków dywersyjnej organizacji — wojskowej i cywilnej. Podobne zadanie otrzymał i wykonał osk. Wacek na terenie innej instytucji wojskowych.

W okresie rozbudowy wywiadu osk. Kirchmayer we wrześniu 1947 r. zetknął się bezpośrednio z attaché wojskowym ambasady USA, pułkownikiem Betts, który zlecił Kirchmayerowi zbieranie materiałów wywiadowczych i dał mu konkretne wskazówki w sprawie tej działalności. Współpracę z attaché wojskowym USA, Kirchmayer kontynuował do wiosny 1950 r., przekazując mu liczne materiały wywiadowcze.

Tymczasem osk. Tatar wrócił do Londynu, gdzie w październiku 1947 r. złożył Kopasńskiemu sprawozdanie ze swego pobytu w kraju. W sprawozdaniu tym poinformował on go o przebiegu swej rozmowy ze Spychalskim oraz o rozwoju organizacji spiskowej w wojsku.

Dzięki poparciu Spychalskiego w latach 1947-48 dywersyjna organizacja zdołała roz- budować szerszą sieć wywiadowczą. Zasięgiem swym udało się jej objąć rozmaite centralne instytucje wojskowe. Wiadomości szpiegowskie, przekazywane w tym czasie państwem imperialistycznym, mają ułatwić im realizację zbrodniczych planów agresji przeciwko Polsce i ujarzmienia Polski.

## Przekreślone rachuby

Gdy naród polski, zjednoczony w patriotycznym wysiłku, zagospodarowywał przastare Ziemię Zachodnią, umac-

nając siły naszej Ojczyzny i utralając jej niepodległość — oskarżeni knując zdradziecki spisek przeciwko narodowi

# »Generalowie Okopów Świętej Trójcy«

(Dokończenie ze str. 1)

Opór radziecki je pokrzyżował, Stalingrad zdrzygotał, fale ofensyw lat 1942—1944 — unicestwiły zupełnie. Od jawnego popierania hitlerystów trzeba było więc przejść do szykownia dywersji i sabotażu, szpiegostwa i politycznych zamachów stanu — w przyszłej Polsce, która tak to było już jasne, wyzwolona będzie przez Armię Czerwoną i nie będzie przypominać sanacji tego kraju sprzed 1939 roku.

Całą skomplikowaną maszynę intrygi i przygotowań rozwinieli dzisiejsi oskarżeni, zarówno w kraju, jak i na emigracji, by przez nią po wyzwoleniu do szeregów Wojska Polskiego i sięgnąć w nim po wysokie rangi generalskie i wysokie funkcje sztabowe.

Całą skomplikowaną maszynę intrygi i przygotowań zakłamania i pseudo-lewicowych deklaracji puścili w ruch Mossor i Kirchmayer, Tatar i Herman, Utnik i Roman — by objąć w Polsce Ludowej stanowiska, umożliwiające efektywną robotę na rzecz imperialistycznego wywiadu Anglii i USA i pozwalające marzyć o cofnięciu biegu historii, o tytulewskiej próbie restauracji kapitalizmu.

Byli dwójkarze i sztabowcy sanacji, byli kierownicy sztabów AK i ZWZ, byli kierownicy londyńskich ośrodków dywersji antyradzieckiej i współpracy z hitlerowcami, założyli maski demokratyczne, zerwali pozornie z londyńską konspiracją, by utworzyć w ludowym Wojsku Polskim bazę nowej, imperialistycznej dywersji.

Ale ich plany polityczne brały za każdym razem w łeb. Owocna współpraca z Mikołajczykiem skończyła się wraz z końcem kariery

polskiemu i działającą na rzecz nowej wojny. Występując się imperialistycznym podległościom wojennym, idąc na rękę odradzającemu się neohitlerowskiemu faszystom — godzą oni w potencjał obrony Polski, zmiierzając do podważenia obrony jej granic.

Licząc na wybuch nowej wojny światowej, oskarżeni planują i przygotowują akty terronu w stosunku do czołowych działaczy politycznych i członków rządu.

Rozbite grupy prawicowo-nacjonalistycznej w kierownictwie PPR w 1948 r. stawia przestępczą organizację dywersyjno-szpiegowską wobec nowej sytuacji. Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych niweczy nadzieje na rozbicie jednocy polskiej klasy robotniczej. Przekreślone zostają rachuby na grupę prawicowo - nacjonalistyczną, której polityka miała doprowadzić do restauracji kapitalizmu w Polsce.

Spiskowa organizacja traci m. in. możliwość umieszczenia swoich ludzi na dogodnych dla siebie stanowiskach. Ten stan rzeczy zmusza ją do zmiany dotychczasowej taktyki, do opracowania nowych metod działania i głębszego zakonserwowania się. Na tym etapie działalności jej koncentruje się głównie na robocie wywiadowczej. Nie rezygnuje ona jednak z możliwości prowadzenia dywersji politycznej. Latem 1948 r. przyjeżdża do kraju, na rozkaz Kopasńskiego, osk. Tatar w celu zorientowania się w nowej sytuacji. Przeprowadza on rozmowy z członkami kierownictwa dywersyjnej organizacji i ze Spychalskim. Po powrocie do Londynu Tatar przedstawił Kopasńskiemu stan spiskowej organizacji oraz sytuację w kraju, informując go, że należy liczyć się z rozgromieniem grupy prawicowo-nacjonalistycznej.

Jesienią 1949 r. oskarżeni przed

Tatar, Utnik i Nowicki wracają do kraju, przywołując ze sobą nowe wytyczne z Londynu.

Wytyczne te sprowadzają się do kontynuowania działalności dywersyjno-wywiadowczej przeciwko Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej oraz do zacieśnienia współpracy szpiegowskiej z przedstawicielami ambasad anglosaskich. Wytyczne te stanowiły podstawę dalszej zbrodniczej działalności, która trwała do chwili aresztowania oskarżonych.

Dywersyjno - szpiegowska organizacja Tatar i jego współpracowników była agenturą wywiadu anglo-amerykańskiego. Wyrządziła ona Polsce ogromne szkody. W przejściowym okresie, gdy w Wojsku Polskim działał Spychalski Marian, z którego pomocy i opieki korzystali oskarżeni w całej rozciągłości, wyrządził oni wielkie szkody siłom zbrojnym Państwa Ludowego.

Zarówno ze względów politycznych, jak i ze względu na osobiste kontakty ze Spychalskim, oskarżeni liczyli na poparcie swych zamierzeń przez grupę prawicowo - nacjonalistyczną.

Ich kombinacje polityczne prowadziły do stworzenia wzorem Jugosławii, reżimu faszystowskiego, całkowie podporządkowanego anglo-amerykańskim imperialistom. Liczyli oni na możliwość zwycięstwa w Polsce swoistej formy tytoizmu. Dy spozycje Perkinsów i Hankeyów były dla nich busolą zarówno wiedzy, gdy wspomagał Mikołajczyka, jak i później, gdy wraz z reakcją międzynarodową orientowali się na prawicowo - nacjonalistyczną grupę w PPR i na prawo PPS.

Zbrodniczy ich spisek został wykryty, przestępcza działalność na szkodę narodu polskiego i jego sił zbrojnych została przecięta. Zdraycy stanęli przed Sądem.

K. Debnicki

„prezesa“ PSL w Polsce Ludowej, wraz z rozbiciem tego gniazda antypolskiej dywersji i szpiegostwa. Czujność klasy robotniczej, czujność partii i władz bezpieczeństwa odebrały wojskowym spiskowcom, pomocnikom podlegaczy wojennych wygodną platformę działania.

Podobnie skończyły się plany związane z nadziejami na sukcesy prawicowego odchylenia w PPR i PPS, a następnie w PZPR.

Rewolucyjna czujność partii rozgromiła prawicowe odchylenia, zdemaskowała jego nosicieli, wyrzuciła ich poza burłę politycznych wpływów i działalności. W ten sposób zlikwidowano te siły na które liczyli spiskowcy, dzięki którym mogli oni wygodnie usadzić się w Wojsku Polskim i stabilizować w nim swych protegowanych i politycznych przyjaciół.

Rozbite planów politycznych nie przeszkodziło jednak spiskowcom i dywersantom prowadzić dalej typowej roboty szpiegowskiej (odwrótnie wzmocniło jeszcze jej nateżenie), obróconej swym ostrzem przeciw narodowi polskiemu, obliczonej na ułatwienie agresorom z Waszyngtonu i Londynu ich ataku na Polskę w wypadku III wojny światowej.

Ale i tej działalności poibyla kres czujności naszej armii, naszej klasy robotniczej i naszych organów bezpieczeństwa.

Wyrośli z wywiadu i sanacyjnej atmosfery politycznej, sprzężeni z wszystkimi, antypolskimi siłami w kraju i za granicą w czasie wojny, pakujący i wysługujący się hitlerowcom, pomocnicy imperialistycznych agresorów —

la dobre wyniki.

# 45.322 analfabetów nauczyło się czytać i pisać w województwie łódzkim

Droga od toru kolejowego do Gałkowa wycieczka wysokie maszty z rozpiętymi flagami. Czerwień flag prowadzi przez wieś aż do stadionu okólnego z trzech stron lasem.

Na przemian grają dwie orkiestry strażackie. Stadion za ludnią się coraz bardziej. Za kwiaty transparentami 12 powiatów i łowickimi strojami. Wejście na trybunę ministra Matuszевского w towarzystwie przewodniczącego WRN Franciszka Grochalskiego i przedstawicieli prezydentów Powiatowych Komisji do Walki z Analfabetyzmem witają huczne oklaski.

29 lipca województwo łódzkie obchodzi uroczystość zakończenia pierwszego najtrudniejszego etapu walki z analfabetyzmem, spuszczając po rządach obszarowo-kapitałistycznych.

Na ręce Ministra Oświaty przedstawiciele powiatów składają ozdoby wykonane mel-dunkami. Najoryginalniejszym z nich jest meldunek miasta Piotrkowa Tryb. wykonany przez hutę „Hortensja” na dwu płytach szkła.

### MIKROFON NADAJE:

W pow. łaskim do 21 lipca br. nauczone czytać i pisać 3.401 osób dorosłych, w łowickim ponad 3.000, w piotrkowskim 4.156, w rawskomazowieckim 4.031, w radomszczańskim 4.782, w wieluńskim 6.087, w Tomaszowie Mazowieckim 1.048, w Pabliczicach 772 itd. — razem na terenie całego wojew. łódzkiego 45.322. W liczbie tej znajduje się 11.724 członków Związku Samopomocy Chłopskiej, 1.034 członków ZMP i 1.237 członków Ligii Kobiet.

— **DZIEKI POLSCE LUDOWEJ — MOWIŁA 49-LETNIA FRANCISZKA BROŻYŃSKA Z GROMADY KURÓ-**

**WEK (POW ŁASKI) — JAMATKA 12-CIORGA DZIECI RÓWNIEŻ NAUCZYŁAM SIĘ CZYTAĆ I PISAĆ.**

W mojej młodości mogłam tylko po cichutku zazdrościć dzieciom dziedzica i bogatych gospodarzy, że chodzą do szkoły, że czytają piękne książki. Ja niestety musiałam już od 10 roku życia pracować w dworze dziedzica Sawickiego. Dopiero Rząd Ludowy zaopiekował się mną i tysiącami takich jak ja analfabetów. Teraz po skończeniu kursu inaczej patrzę na świat.

Teraz po skończeniu kursu inaczej patrzę na świat.

Z „Gromady”, którą czytałem od początku do końca, dowiaduję się o tym wszystkim co dzieje się na szeroki świat i jak należy gospodarować na własnym gospodarstwie, które również otrzymałam od Państwa Ludowego. Minister Matuszewski w swym dłuższym przemówieniu podkreślił, że walka z analfabetyzmem nie została

jeszcze zupełnie zakończona. Obecnie trzeba czuwać nad tymi, którzy na kursach dla dorosłych poznali sztukę czytania i pisania, należy zachęcać ich do pracy nad sobą, do uczęszczania do świetlic, do czytania prasy i książek.

Po rozdaniu książkowych nagród dla najpiłniejszych kursantów oraz dyplomów uznania dla najaktywniejszych działaczy w akcji zwalczania analfabetyzmu, od była się część artystyczna, na którą złożyły się występy zespołów muzycznych i świetlicowych.

(cm)

## GŁOSY i odgłosy

### A jednak otworzyli

„Otworzą czy nie otworzą” zastanawiał się nasz korespondent w notatce zamieszczonej w „Dzienniku Łódzkim” w dniu 20 lipca br. Chodziło o lokal gastronomiczny, przy rejonie którego prace posuwały się w zółtym tempie.

Pracownicy wzięli sobie notatkę do serca i pokazali tego, że można dotrzymać terminu remontu wykonując go na pół godziny przed wyznaczonym terminem. Tak więc należy powiedzieć, że słusznie obiecywali ponieważ dotrzymali.

### Ile kosztuje bilet?

Jadąc PKS-em do Szczercowa w dniu 24. 7. br. o godz. 15 nabyłem bilet w kasie za który zapłaciłem 22 zł 20 gr. Suma ta wydała mi się za wysoka, patrząc na bilet zauważyłem, że cena według starej waluty wynosiła 460 zł czyli 13,80 zł.

może więc wyjaśni dlaczego kasjer pobrał 22 zł 20 gr. Redakcja (2028)

### DLACZEGO?

Kapusta kiszona w sklepie warzywnym PSS przy ul. Legionów 2 kosztuje 2 zł a w sklepie warzywnym również PSS przy ul. Zgierskiej 136 — tylko 1 zł 45 gr — zapytaliśmy czytelnicy. (2041)

Przy likwidowaniu kosztów na pewno będę miał od swojej placówki zastrzeżenie co do wysokości sumy wydatkowanej za przejazd PKS. Mogę nawet być posądzony o fikcyjne podwyższenie stawek za przejazdy.

Dyrekcja PKS poinformowała nas, że cena biletu do Szczercowa wynosi 13 zł 80 gr

Przypominyam Czytelnikom „Dziennika Łódzkiego”, że w niedzielę i czwartki, w godzinach od 18 do 19 w lokalu Redakcji przy ul. Piotrkowskiej 96, III piętro, pokój 306 nasz adwokat udziela bezpłatnych porad.

## Odowiedzi REDAKCJI

J. Krzeszewski. — Ze względu na ogromny rozwój naszego przemysłu metalowego i elektrycznego musimy intensywnie szkolić młode kadry fachowców w tych dziedzinach. Dlatego też część szkół zawodowych innego typu, a między innymi także szkoła Administracji w Głównie zostanie przekształcona na szkołę kształcąca metalowców i elektryków.

Mieszkańcy domu przy ul. Wróblewskiego 60. — Dom przy ulicy Wróblewskiego 60 przeznaczony jest do rozbiórki, część lokatorów została już przesiedlona, pozostałe 4 rodziny w najbliższych dniach otrzymają mieszkania zastępcze. (2033)

Roza Unger. — Dziękujemy za pozdrowienia z kolonii, życzymy dobrej pogody.

W dniu 23 lipca 1951 r. opatrzoną Sw. Sakramentami zmarł nasz najukochańszy mąż i tata S. T. P.

### JÓZEF GRZELAK

przeżywszy lat 42.  
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1 sierpnia o godz. 13 z kaplicy Starego Cmentarza (ul. Ogrodowa), o czym zawiadamiają pogrzebiarze w głębokim smutku.

ZONA, CÓRKA I SYN.

### NASZ felieton

## Ja panu nie wierzę...



którego nazwiemy ob. A. C. udał się do tegoż wyżej wymienionego urzędu, aby podjąć pieniądze na upoważnienie. Aby nie było żadnych wątpliwości do okienka nr 1 powędrowało: 1) imienne upoważnienie, 2) książeczka wojskowa właściciela książeczki PKO, 3) dowód osobisty ob. A. C.

Wszystkie te dowody natrafily na zimne przyjęcie oraz twardą i nieugiętą wolę urzędniczką, która poddała w wątpliwość prawność ich pochodzenia.

— Każdy odbiera sam swoje oszczędności — zawyrokoowała. — A jeśli jest chory, to trzeba założyć zaświadczenie lekarskie, jeśli zajęty pracą — to zaświadczenie zakładu pracy.

W ten to chytry sposób za kład pracy, czy lekarz biorą na siebie odpowiedzialność za ewentualne nadużycia.

Tak samo twardo trwał na stanowisku kierownik Urzędu. Podobno codziennie otrzymuje on inne rozporządzenia i właśnie to najostentacyjnie upoważnia go do tego rodzaju wymagań.

Wprawdzie trudno wyobrazić sobie na zdrowy rozum, jak jeden zwykły człowiek może skraść książeczkę PKO, książeczkę wojskową i za pomocą szantażu zmusić ich właściciela do napisania upoważnienia, ale jeżeli ob. urzędniczka takie ma obyczaje, to trudno...

Zlamany na duchu ob. A. C. spróbował szczęścia na Poczcie Głównej. I — o dziwo! Pieniądże wydano bez zastrzeżeń i komplikacji. Wiad ob. A. C. nie miał takiej strasznej twarzy, albo urzędniczka była mniej nerwowa. A jak jest z tymi zarządzeniami — zupełnie nie wiemy. TER

## Pracownicy poszukiwani

**Przedzałników na przedziałnie francuska, przedki na obrabianki wełniane (francuskie), czyściarzy na zgrzeblarki, sortowaczy(iki) wełny, pracownice na czesalnie „Argony” i na wełnę, robotników gospodarczych i transportowych zatrudniając Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gw. Ludowej w Łodzi, ul. Gen. Wróblewskiego nr 19 (Kątna). Zgłoszenia osobiste do Wydziału Personalnego. (914)**

**Dzielnicy oczkarkowych, cewiaczki, 3 pracowników do Straży Przemysłowej, 1 portiera, pracowników fizycznych do prowadzenia kartoteki i robotników gospodarczych zatrudniają od zaraz Zakłady Przemysłu Dzielwarskiego im. T. Ryehlińskiego w Łodzi, Al. Kościuski 23/25. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. (913)**

**Głównego księgowego zaangażują natychmiast Zakłady Mechaniczne „Ursus” w Ursusie k/Warszawy. Warunki pracy dobre, możliwość uzyskania mieszkania służbowego. Zgłaszać się w Dziale Kadr fabryki. (915)**

**10 ślusarzy montażowych, 10 pomocników ślusarzy i 2 robotników zatrudni Dyrekcja Budowy Łódzkiego Zakładów Cewek Przedziałniczych. Zgłoszenia Łódź 12, ul. Świętojańska 4. (916)**

**Wykwalifikowanych ślusarzy, przedki i pomocnic na maszyn obróbkowe, tkaczy (ki), blacharza, kowala i robotników gospodarczych przyjmują Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. I. Dymińskiego w Łodzi ul. Łąkowa 23/25. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego. (896)**

**Wykwalifikowanych ślusarzy, elektryków, robotników gospodarczych, transportowych i stolarzy zatrudniają natychmiast Łódzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Łodzi, ul. PKWN nr 9/11. Zgłoszenia osobiste do Sekcji Personalnej. (909)**

**Tkaczy (ki), uczniów (ce) na tkalnictwo i przedziałnie oraz robotników gospodarczych zatrudniają natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny Łódź, ul. Ogrodowa 17. (907)**

## Ogłoszenia drobne

- |  |   |
|--|---|
| <b>LEKARZE</b>   | <b>DR BILIŃSKI</b> — choroby serca 11-14, tel. 202-09, Legionów 3. (733)  |
| <b>DR GLAZER</b> specjalista skórne, weneryczne. wio sów, moczopłciowe. Piotrkowska 28. (731)            | <b>DR PIWECKI</b> wewnątrzności 3-7, Piotrkowska 35. (734)  |
| <b>DR TEMPSKI</b> specjalista skórne, weneryczne. wio sów, moczopłciowe. Piotrkowska 114. (734)          | <b>DR KUDREWICZ</b> specjalista weneryczne, skórne 8-9, 3-5, Piotrkowska 108. (734)                                   |
| <b>DR MARKIEWICZ</b> specjalista, weneryczne, skórne, moczopłciowe. Piotrkowska 109-8 tel. 138-52. (734) | <b>DR WOJNO</b> specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe, Nowości 7, front, 10-11, 16-10. (4938) |

- DR JADWIGA ANFORO-WICZ** — skórne, weneryczne, kobiece 3-7 ul. Próchnicka 8. (732)
- DR REICHER** specjalista weneryczne, skórne, płcio we (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartki, w godzinach od 18 do 19 w lokalu Redakcji przy ul. Piotrkowskiej 96, III piętro, pokój 306 nasz adwokat udziela bezpłatnych porad.
- DR HORECKI** powrócił i wznowił przyjęcia. Narutowicza 35 tel. 206-99.
- POSZUKIWANIE PRACY**
- CHEMIK** szuka pracy. — Oferty „Prasa” Piotrkowska 104a pod „Kwalifikacje”. (4907)
- KUPNO — SPRZEDAŻ**
- SPRZEDAM** kuchenkę szamotową nowoczesną — Sienkiewicza 37 m. 27, od 17 do 19. (4904)
- APARATY** radiowe nawet uszkodzone kupuje. Włocławskiego 31 Książniak.
- KUPIĘ** książkę Technika nowej fotografii Cyrplana Władosław ul. Obornicka nr 15 m. 3. (4777)
- SPRZEDAM** duży plac przy tramwaju. Wiadomość tel. 108-31. (4930)
- MATERIAŁ** stolarski i szuki na rozbiórki tanio sprzedam Bandurskiego 1 dozorczyni. (4914)
- ZAOFIAROW. PRACY**
- POTRZEBNA** pomocnica domowa Legionów 55/4, front I piętro godz. 16-19. (4908)
- POTRZEBNA** pomoc domowa, warunki dobre. — Piotrkowska 13 sklep konfekcyjny. (4903)
- POTRZEBNA** gosposia na przychodnie od zaraz. — Próchnicka 19 Mierzwa. (4902)
- POTRZEBNA** pomoc domowa na wyjazd do Warszawy. Referencje konieczne. Południowa 2/22. (4901)
- POTRZEBNA** pomocnica domowa. Piotrkowska 92, m. 91 poprzeczna oficyna parter. (4933)
- GOSPOSA** — pomoc domowa potrzebna do lekarza. Piotrkowska 109 godz. 4-8. (4915)
- NIANIA** do rocznego dziecka potrzebna. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „KL”. (4905)
- POTRZEBNA** gosposia na wyjazd. — Zgłoszenia Al. Kościuski 32-6. 4947
- NAUKA I WYCHOW.**
- KURSY SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWE**, Kościuski 68 rozpoczynają wykłady 6 sierpnia. (4894)
- LOKALE**
- ZAMIENTE** 2 pokoje z wygodami Gdańsk Oliwa na podobne Łódź lub okolice. Łódź VII Popowicz

- ZAMIENTE** pokój z kuchnią, parter ogródka na podobne w osiedlu Julianów lub innym. Oferty „Poznańska” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 104a. (4910)
- INTELIWENTNA** pani poszukuje pomieszczenia. — Wiadomość proszę nadsyłać Łódź, Abramowskiego 5 m. 16. 4920
- ZGUBY**
- DANIA** 29 przy ul. Aleja Unii zgubiono tłumik motocyklowy zwrócić za wy nagrodzeniem pod adres Piotrkowska 39 zakład frizerski. (4940)
- ZGUBIONO** legitymację służbową wydaną przez ZPFZ nazwisko Tadeusz Szadkowski. (4905)
- ZGUBIONO** kartę meldunkową Antonii Pater zam. Szosa Pabianicka 23. (4901)
- ZGUBIONO** kartę meldunkową nazwisko Steglńska Zofia zam. Piotrkowska 206. (4901)
- ZGUBIONO** kartę rejestrującą SP nazwisko Paśko Władysław, Ludwika 38. (4902)
- ZGUBIONO** legitymację Zw. Zaw. Kaweczki Lech, zam. Świerczewskiego 68. (4875)
- ZGUBIONO** legitymację służbową wydaną przez Łódzkie Zakłady Obuwia Dzikowski Jan. (4875)
- ZAGUBIONO** legitymację tramwajową na miesiacle parzyste na nazwisko Włodarska Jadwiga Łódź Zbocze 25. (4906)
- W NIEDZIELĘ** dnia 29 bm zginiat pies mały biały pinczerk polowa noska czarna. Łaskawego znalazła proszę o zwrot za wynagrodzeniem (Julianów) ul. Skarbowa 9 lub tel. 252-10, wewn. 41.
- ZGUBIONO** legitymację parzyste na nazwisko Laskowska Grażyna Obr. Stalingradu nr 58. (4912)
- ZGUBIONO** legitymację szkolną. Pułdowski Jan, Zgierz, Targowa 22. (4946)
- ZAGUBIONO** blok PZUW KO nr 865 i kwitariuszka sowy nr A-56-119. (4943)
- ZGUBIONO** kartę meldunkową, zwolnienie z pracy, leg. Zw. Zaw. Nawiszek Drażdż Marian, Powiszech na 40. (4944)
- ZGUBIONO** książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Dąbrowski Bonifacy, zam. Ordazska 41. (4913)
- PRZEPRASZAM** za wyprawienie na dyrektora Wiśniewskiego Józefa nie prawdziwie zdania T. Jagielski. (4911)

## WYGNANIE WŁADCY

**CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPEŁCAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ**

**W Y D A W C A:**  
Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik”.  
Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz. 125-64, z-ca Red. Nacz. 228-32, Sekretarz odpowiedzialny: 204-75, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-33, dział korespondentów 207-18, sekretariat 217-82, dział kulturalno-oświat. 209-02, dział listów 145-30. Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

**Prenumerata miesięczna** zł 4,05, kwartalną zł 12,15, półroczną zł 24,30, przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miesiacy i więcej na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Redaguje: **KOLEGIUM REDAKCYJNE**



Major Komarow uregulował gałką widoczność i na ekranie telewizyjnym ukazał się pokój Kardana.  
— Co on robi z tym lusterkiem? — zdziwił się dowódcą.  
— Widocznie ktoś puszcza „zajaczka” przez okno.  
— Hm, ciekawe. To jakiś sygnał. Mój wach mnie nie myli. Kardan, to podejrzna na osobistość. Wiecie co, porozumiem się z szefem Głównego Urzędu Bezpieczeństwa.  
— Melduje się major Komarow — zara-



portował, gdy w telewizorze ukazała się twarz szefa urzędu. Zdaje się, że wpadłem na ślad poważnej afery. Możliwe, że związanej z ostatnimi wypadkami sabotażu na WAR (Wielkie Artyczne Roboty). Chciałbym osobiście zająć się śledstwem. Mam już zarysowany plan. Zapowiem podjętanemu osobnikowi, że dziś w nocy zostanie otransportowany elektrorowozem do Moskwy. Tuż z nimi w niedalekiej odległości pojedziemy z porucznikiem Chińskim.



— Dobrze, działajcie — zakończył rozmowę szef Głównego Urzędu.  
— Proszę o przygotowanie na noc szybkiej elektrocyklki i wezwanie porucznika Chińskiego.  
— Widzicie i akcja rozwija się zgodnie z moimi przewidywaniami — rzekł major do por. Chińskiego, gdy 10 km od strażnicy natknął się na stojący bez świateł elektrorowóz. W aucie leżał szofer, związany i zakneblowany ustami.  
— O godz. 22,10 cztery osoby napadły



na wóz i porwały Kardana — zameldował, gdy wyjeżdżał z kibel. Przez drogę przeciągnięto stalową linę. Zauważyłem ją i zahamowałem. Wtedy rzucili się na mnie.  
— Jest 22,20. Daleko nie uciekni. Należy teraz iść po nitce do kłębka — stwierdził major. Informacji udzielił nam posterunek strażnicy.  
— W drogę.  
Dosiedli elektrocyklki i popędzili szosą naprzód.

# Sport

## Betoniarka na torze helenowskim

Słońce prażyło coraz silniej. W betoniarce zgrzytał piasek. Piotr Chara poprawił wyplawiając i zakurzoną granatą wą narciarce i nie oglądając się na przybyszów, zanurzył głęboko w piasek lopatę, aby swej maszynie dostarczył nowego „pożywienia”.

Rzucił kilka łopat piasku w paszczę betoniarki, po chwili zabrał się do cementu. Na mieszanke czekał już jego koledzy. Oni również postanowili pracować w łacie sportowym tempie na torze kolarskim w Helenowie, który ulega całkowitej przeróbce.

Do parku helenowskiego za jeżdżącymi na kilkanaście minut fury naladowane piaskiem. Remont toru pochłonie bowiem około 86 ton cementu i dwa razy tyle piasku.

Jeden z wirazów jest już niemal odremontowany. Według planu organizatorzy z Z.S.

„Spójnia” zrezygnowali z projektu układania siatki na starą nawierzchnię i dopiero wówczas zalewania jej cementem. Nową nawierzchnię kładzie się od razu na starym betonie. W ten sposób wiraz będzie nieco podniesione.

Robotnicy zatrudnieni przy remoncie twierdzą, że prace swe ukończą w początkach września i tor gładki jak szkło oddadzą do użytku w przeddzień rozpoczęcia kolarskiej Spartakiady, która jak wiadomo, odbędzie się w Łodzi.

Tor będzie gotów, całkowicie w to wierzymy, bowiem robotnicy firmy „Granit” niejednokrotnie dotrzymali już danego słowa. Nie oznacza to jednak, że od razu będą się mogły na nim odbywać atrakcyjne wyścigi kolarskie. Należy bowiem również zniwelować plac, znajdujący się wewnątrz toru.

Podczas trwania robót kilkakrotnie odwiedzali park Helenowski łódzcy kolarze — tymczasem jako obserwatorzy.

Ponieważ niwelacja placu nie wymaga specjalnych kwalifikacji, sądząmy więc, że w następnej fazie robót nie zabraknie przy pracy rąk łódzkich kolarzy.

Również sprawa oświetle-

nia toru nie była dotąd rozwiązana najszybciej. Świecące wprawdzie latarnie, ale nadały się one raczej na ulicę, niż na tor kolarski, na którym publiczność chciałaby dokładnie śledzić przebieg



Dzień w dzień na stadionie łódzkiego „Włókniarza” przy Al. Unii gromadzi się bardzo dużo młodzieży. Jedni uczą się tu pływania, drudzy poznają tajniki gry w piłkę nożną, inni starają się opanować trudne ćwiczenia na drążkach, które ułatwią im skłanianie norm-

### Remis Budowlanych

Budowlani (Łódź) zremisowali w Końskich z miejscową Stalą 2:2 (1:1). Brańki dla gospodarzy zdobył Marcinowski — 2, dla gości Mikołajczyk — 2.  
Gra stała na słabym poziomie. Atak obu drużyn brak było dziś pożej strzałowej. Sędziował Szlifczak z Końskich.

## Wrzesiński o 5 minut wyprzedził Kapiaka



W Katowicach odbyła się wielka impreza kolarska zorganizowana przez redakcję „Sportu”. Na starcie wyszli kolarze łódzkie zebrało się przeszło 300 zawodników z całej Polski.

Dobłą formę wykazał Wacław Wrzesiński, który w biegu dla zawodników licencjonowanych zdobył pierwsze miejsce, wyprzedzając o kilka minut swoich najgroźniejszych rywali.

Pewnego rodzaju niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez Łazarczyka z Częstochowy.

Trzecie miejsce zajął Kapiak.

Łódzianie zajęli następujące miejsca: — 13 Zdunek Gwardia, 18 Stolarczyk Włókniarz, 22 Świercz Włókniarz, Saluga, Ulk i Liszkiewicz nie startowali ze względu na trwający obóz przed wyjazdem do Berlina. Eliminacje ostateczne dla zawodników udających się do Berlina przeprowadzone będą w dniu dzisiejszym w Warszawie.

W wyścigu dla kartowiczów zwyciężył kolarz z łódzkiego Włókniarza Skapski, a wśród turystów Pia-

nowski (Łódź) zajął drugie miejsce.

### Na macie

W nadchodzący piątek w sali przy ul. Nawrot 27 o godz. 13 odbędzie się towarzyski mecz zapasniczy między drużynami Gwardii Gąbska i Łodzi.

W drużynie łódzkiej wystąpią między innymi: Bednarek, Łazarzski, Świętosławski i Lenart.

### Każdy kawałek złomu

to cegiełka w nowym domu

## Nie chcemy piwa

W SPO w konkurencji pokonywania toru przeszkód. Stowem — od rana do wieczora wre tu jak w ulu.  
Ćwiczenia fizyczne wzmagają apetyt. Na stadionie znajduje się więc bufet, prowadzony przez Łódzkie Zakłady Gastronomiczne, które stosują tu te same zwyczaje i ceny co w restauracjach, a więc nie zawsze dostosowane do możliwości finansowych młodzieży. Nie można tu kupić np. samej bułki bez kiełbasy, natomiast kanapki są za drogie.

Kto ponosi winę? W żadnym wypadku Łódzkie Zakłady Gastronomiczne, które muszą stosować cennik ustalony dla restauracji.

Ponieważ można to łatwo na prawo, przeto apelujemy do Miejskich Zakładów Mleczarskich, aby uruchomiły na sezon letni bar mleczny na stadionie, gdzie sportowcy będą mogli zaspokoić apetyt zdrową i pożywną śmietanką, mlekiem, jedynym słowem — nabiałem! Te porcje będą bardziej pożyteczne i tańsze. Młodzież nie będzie się wówczas uskarżała na mały wybór „menu” i zamiast piwa, bądź co bądź zawierającego minimalną ilość alkoholu, lub tryskającego z butelki jak fontanna (jeżeli chodzi o ciemne piwo), gasić będzie pragnienie zdrowym, świeżym mlekiem.

### 5:1

Górnicy z Węgier rozegrali ostatni swój mecz piłkarski w Polsce. Spotkanie w Warszawie zakończył się ich zdecydowanym zwycięstwem 5:1. Do przerwy goście prowadzili 2:1. Jedyną bramką dla reprezentacji Polski zdobył Wiśniewski.

Bilans pobytu piłkarzy węgierskich przedstawia się następująco: remisowy wynik 2:2 w Gdańsku, zwycięstwo 2:1 w Łodzi, zwycięstwo 1:0 w Krakowie i ostatecznie wygrana 5:1 w Warszawie.

## O krótkotrwałym rekordzie

- Sodula trenuje do maratonu
- Rekord życiowy Słomczewskiej

Po skończonej konkurencji w pchnięciu kulą Tadeusz Prywer położył się wygodnie na ławce i mówi... — Na „Spartakiadzie” mam szansę do zajęcia dobrego miejsca.

— A dlaczego pan nie starał się na mistrzostwach Włókniarza uzyskać lepszej niż — 14.74 wyniku. Stać przecież pana na przekroczenie „piętnastki”.

— Przecież chodziło tutaj nie o rekord, a o miejsce. Zresztą nie miałem odpowiedniej konkurencji.

Po chwili rozmawiamy z Maratończykiem Sodulą. Startował on w biegach długich na 5 i 10 kilometrów i w obu tych konkurencjach nie odegrał poważniejszej roli.

— Uie ma pan za sobą maratonów?

— Dotychczas startowałem w maratonach 17 razy. W 1932 roku zdobyłem mistrzostwo Polski. Biegi na 5 i 10 km traktuję jako trening do maratonu. Liczę co prawda 46 lat, ale czuję się dobrze.

— A co pan powie o Szewczyku, który wygrał obie konkurencje, w których i pan startował?

— Szewczyk jest nadzieją sportu łódzkiego. Ma wszelkie zadatki ku temu by stać się dobrym biegaczem. Musi jednak wciąż pracować nad sobą i zwiększać szybkość, by móc poprawić swoje wyniki.

Przerywamy na chwilę rozmowę z biegaczami i przyglądamy się skokom w dal kibiców. Żadna z zawodniczek nie może przekroczyć odległości 5 m. Zbliża się kolejka ostatnia. Szkuje się do skoku faworytka zawodów Słomczewska. Towarzyszy skokowi — doping publiczności — „My chcemy 5 m” — i rzeczywistość — Słomczewska, uzyskuje wynik 5.16. Bije w ten sposób swój rekord życiowy w tej konkurencji, wpisując się jednocześnie na listę najlepszych zawodniczek w Polsce.

Okrasa mistrzostw centralnych ZS Włókniarz był start kilku czołowych zawodniczek polskich jak — Mitanowej i Stachowiczowej, oraz Będkowskiej z Sosnowca, Puchowskiej i Szewczyka z Łodzi.

Ten ostatni pobił rekord okręgu w biegu na 10 km, ale rekord trwał kilka godzin, bo okazało się, że łódzianin Russek, startując w tym dniu w Szczecinie na mistrzostwach ZS „Kolejarz” uzyskał lepszy od niego czas. Szewczyk miał 33.58,6, a Russek 31.52,2. Będzie my przy pierwszej lepszej oka-

zji świadkami pięknej walki, gdy obaj ci biegnące staną obok siebie na starcie.

Krakowianka Mitanowa startowała w dwóch konkurencjach (skok wzwyż i w biegu na 80 m przez płotki) i obie wygrała, uzyskując stosunkowo słabe wyniki. Wzwyż przeszła ona wysokość 135 cm, a w biegu przez płotki miała 13 sekund, wówczas gdy dystans ten Gęciniakówna przebiega w czasie 12,3.

Szkoda, że nie startowała Cichówna w oszczepie. Stachowicz nie miała godnych sobie rywalek i wynikiem 37.18 uzyskała pierwszeństwo.

Mistrzostwa stały na przeciętnym poziomie, ale liczyć można, że kilku lekkoatletów spod sztandaru Zrzeszenia Sportowego Włókniarz w czasie Spartakiady potrafi wywalczyć szereg czołowych miejsc.

Wystąpił również w konkursie czołowych miejsc.

## Co czytać?

E. SZELBURG - ZAREMBINA — WESOŁA PRACA  
Zbiór wierszy o pracy — dla dzieci od 6-8 lat. Ilustracje o żywych barwach łączą się w piękną całość z dwujęzycznym, rytmicznym wierszem.

Książka nadaje się do wykorzystania w przedszkolu, w niższych klasach szkoły podstawowej, w świetlicy dziecięcej itp.

E. FISCHER — POCZĄTKI SYGNAL.

Austriacki pisarz postępowy, Ernst Fischer, opisuje w tej książce dzieje podpalenia Reichstagu oraz proces lipski. Żywa i porównawcza narracja Fischera sprawia, że postać Georgii Dymitrowa, demaskującego z ławy oskarżonych prowokację zmiatającego do wody dyktando — występuje w całym swym blasku.

A. ROCHESTER — POCZĄTKI KAPITALIZMU AMERYKAŃSKIEGO.  
Książka A. Rochester, będąca markietowską analizą powstania i rozwoju kapitalizmu amerykańskiego w latach 1607-1800 jest szczególnie ciekawą pozycją wydawniczą, porusza bowiem zagadnienia dotychczas w literaturze naszej nie omawiane.

K. FEHER — PIERWSZY TYDZIEŃ.  
Współczesna autorka węgierska opowiada o wiejskim chłopcu, który dostaje się do szkoły zawodowej w Budapeszcie. Życie młodzieży dzisiejszych Węgrów, jest na uku, praca i zabawa, jej pojęcia i marzenia ukazane są w prostym, pogodnym opowiadaniu. Książka nadaje się dla czytelników 10-13 letnich.

JORGE AMADO (70)  
ZAMARLE MORZE  
AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z PORTUGALSKEGO  
MALGORZATA NIEWYRSKA I EUG. GRUDA

„Ta jeszcze wyszła nienajgorzej” — myśli doktor Rodrigo. Livia ma krewnych. Osiedzą przy nich, będzie im pomagała w handlu. Inne wdowy są bardziej nieszcześliwe, pozostają im tylko prostytutki.

Livia warta była lepszego losu. Tak bardzo kochała męża, z miłości do niego zrezygnowała z bogatego zamążpójścia. Pozostał jej syn i bezużyteczne saveiro. Szuka ciała męża przy pomocy świecy. Promienie słońca kładą się na morzu.

Spodek kraży, jakby w ogóle nigdy nie miał zamiaru się zatrzymać Manuel patrzy nań uważnie. Dobry mestre saveira był z tego Gumercinda, jedyny na całym wybrzeżu, który potrafił zwyciężyć Manuela w wyścigu. Szepce przez zęby do Marii Clary.

Dobry był chłopak. Prawy...  
Wszyscy to usłyszeli. Tak, dobry to był chłopak i zginął młodo. Potrafił wygrać zakład z mestre Manuelem.

— I ciebie przeszedł... — przypomina sobie Maria Clara.  
— Ale za pierwszym razem dostał w skórę. Skwitowaliśmy się.  
Livia patrzy w wodę. Oczy ma smutne. Przeplakała pierwszą godzinę po otrzymaniu tej wieści. Lży obeszły. O niczym teraz nie myśli, nic nie widzi, nic nie słyszy. Jakby rozmawiano daleko od niej, o sprawach, które ją mało obchodzi. Patrzy na świecę popychaną przez fale. Jest jak pijana, ledwie pamięta o tym, co się stało. Chce po raz ostatni zobaczyć Gumercinda, objąć jego ciało, spojrzeć w jego oczy, ucałować jego wargi. Nie myśli o tym, że ciało to jest już obrzmiałe, zniekształcone, naruszone przez żarłoczną żyłką morza. To nie ważne: chce zobaczyć raz jeszcze ukochanego mężczyznie. Nagle powraca jej świadomość wszystkiego, co zaszło. Nigdy już Gumercinda nie obejmie jej na pokładzie „Paquete Voadora”. Nie zobaczy jego fajki, nie usłyszy jego głosu. Powstanie o nim legenda, którą do tyłu innych, znanych sobie, dorzuci stary Francisco. Nic po nim nie pozostanie. Syn jego wstąpi na inną drogę, przeniesie się do górnego miasta, zapomni o wybrzeżu, o saveiros, o morzu, tak umiłowanym przez ojca. Nic nie pozostanie po

Gumercindzie. Chyba tylko opowieść o jego życiu i czynach, którą stary Francisco przekazał ludziom z wybrzeża, nim sam odejdzie do Janajny.

Świeca zatrzymuje się, Maneca Maozinhos rzuca się w wodę. Płynię nurkuje. Na próżno. Świeca jednak stoi wciąż w tym samym miejscu. Głowa Maneki ukazuje się na powierzchni.

— Nic nie ma.  
Za nim nurkuje mestre Manuel. Znow bez rezultatu. Maneca Maozinhos wsiada na saveiro. Świeca ciągle stoi nieruchomo. Manuel płynię, nurkuje, szuka po dnie. Nie znajduje ciała Gumercinda. Zniknęło. Stary Francisco mówi z przekonaniem:

— Jest tu z pewnością.  
Teraz nurkują obaj: Maneca i Manuel. Gorliwe poszukiwania nie odnoszą skutku. Wreszcie stary Francisco rozbięra się i sam skacze do wody.

Był pewien, że znajdzie ciało, ale i jego spotkanie z wód. Fale, które powstały wokół pływających, pchnęły spodek do nowej wędrowki. Zaprzestano poszukiwań. Stary Francisco wcale się tym nie zniechęcał:

— On tu był, ale już się przeniósł.  
Livia opuściła rękę. Czuję, że musiał odszukać ciało męża. To wszystko, co wiedziała. Musi zobaczyć go po raz ostatni, pożegnać się z nim. Wtedy odejdzie, odwróci się na zawsze od wybrzeża i od morza.

Świeca odpływa. Saveiro posuwa się za nią. Doktor Rodrigo zaczyna się niecierpliwie tą bezowocną gonitwą za świecą. Nie wierzy. Śmieszko go ów dziwny zwyczaj, ale zaufanie tych ludzi jest tak wielkie, że wreszcie i on z uwagą śledzi ruchy spodka, a w pewnej chwili krzyczy niemal:

— Zatrzymała się!  
— Jest tam — wskazuje Francisco.  
Znow nurkują. Ale świeca zaraz potem odpływa i saveiro podają za nią.  
Nigdy już razem nie popłyną na pokładzie „Paquete Voadora”. Nigdy już razem nie będą słuchali pieśni morza. Trzeba odnalazć ciało Gumercinda, aby po raz ostatni odbyć z nim wspólną podróż na saveiro. Zginął ratując dwóch ludzi, umarł śmiercią najbardziej bohaterką, na jaką może zasłużyć sobie żeglarz tego wybrzeża, zginął jak najukochański synowie Jemanji. Wsławił swoje imię, imię dobrego mestrza saveiro. Livia nie chce o tym myśleć, oczy jej śledzą spodek wędrujący w bezskutecznym poszukiwaniu. Syn jego będzie na próżno wzywał ojca. Rosa Palmeirão zapłaczę. Kochała Gumercinda jak syna. Głowa Livii opada. Doktor Rodrigo otacza kobietę ramieniem. Wszyscy znow milkną.

Mestre Manuel zapala fajkę, Maria Clara tuli Livię, stara się ją uspokoić. „Taki już nasz los”.  
Co innego Maria Clara. Urodziła się na morzu, nigdy go nie opuszczała. Żyła się od dziecka z tym bezwzględny prawem: któregoś dnia mężczyzna musi zostać na morzu, zginąć razem ze swoją łodzią. A kobieta odszuka jego ciało, a potem będzie czekała, aż syn dorosnie i pójdzie śladami ojca, i jak ojciec — zginie. Livia jednak nie urodziła się na wybrzeżu. Przyszła z miasta, spośród ludzi, których przeznaczenie jest inne. Szeroki gościniec morski to nie jej gościniec. Wstąpiła nań z miłości do męża. Dlatego nie może przyzwyczaić się do tego życia. Nie umie poddać się prawom wybrzeża, jak to czyni Maria Clara. Livia walczyła, zwycięstwo jej było bliskie. Mogła zwyciężyć... Łkanie wyrwało się z piersi kobiety.

Stary Francisco opuszcza głowę. Maria Clara wyciąga rękę do Manuela, jakby chciała osłonić go przed krzącącą śmiercią. Wody morza są spokojne, dla Livii są to zamarłe wody.  
Jeszcze raz świeca zatrzymuje się. Słońce zachodzi, nastaje zmierzch. Nurkują: Manuel, Maneca i Francisco. Zapada wieczór.

— Może wróci nocą. Oni zawsze powracają nocą... — mówi Maneca Maozinhos.  
— Z pewnością wróci — potwierdza Francisco.  
Doktor Rodrigo robi zastryk pół przytomnej Livii. Na wybrzeżu śpiwają starszą piosenkę:

...poszedł szukać śmierci...  
Livia otwiera oczy. Smutna melodia przerywa tajemniczą ciszę nocy:

Pan mój już odszedł po zielonych falach morza.  
Livia słucha. Odszedł na zielone fale morza. Maria Clara podtrzymuje ją. „Paquete Voador” zakotwiczony w przystani kołysze się łagodnie. Jego sternik odszedł już na zielone fale morza. Muzyka ogarnia wybrzeże, ludzie wyskakują z saveiro, uginają się pod jej dźwiękami. Nastąpi noc.

### NOC JEST DLA MIŁOŚCI

Matka Gumercinda zjawiała się niespodziewanie. Opowiadała Livii, jak to syna widziała po raz ostatni przed wieloletni. Stara jest, słaba, na pół ślepa.